
EWA JACKOWSKA

DEPORTACJA NA SYBIR – WSPARCIE SPOŁECZNE JAKO MODERATOR STRESU¹

W łagodzeniu psychicznych następstw stresu największe znaczenie przypisuje się szczególnej formie wsparcia społecznego tzw. *wsparciu społeczno-emocjonalnemu*, czyli „środkiem jakich dostarczają nam inni, komunikując nam, że jesteśmy kochani, otoczeni opieką, szanowani i powiązani z innymi ludźmi siecią porozumienia i wzajemnych zobowiązań”.² Ten rodzaj nieformalnego wsparcia społecznego jest najbardziej interesujący dla psychologa, gdyż zakłada bezpośredniość interakcji oraz funkcjonowanie więzi między osobą wspierającą a wspieraną, najczęściej wynikających z przynależności do tej samej wspólnoty lub społeczności. Należy jednak dopowiedzieć, że na terenie ZSRS istniały struktury formalne, które w pewnym zakresie wspomagały zesłańców. Po tzw. amnestii, przez krótki okres czasu, Sybiracy otrzymywali pomoc materialną i informacyjną ze strony delegatur ambasady polskiej działających przez mężów zaufania, a po roku 1943 pewne formy pomocy materialnej i prawnej np. w organizowaniu w akcji repatriacyjnej przejął dyspozycyjny wobec totalitarnego systemu sowieckiego Związek Patriotów Polskich. W niniejszym artykule wątki dotyczące wsparcia instytucjonalnego udzielanego przez wymienione placówki zostały pominięte, a treść artykułu ogranicza się do przedstawienia wsparcia emocjonalno-społecznego otrzymywanego od osób z najbliższego otoczenia – rodziny, ludności miejscowej i współzesłańców.

¹ Artykuł został napisany na podstawie pracy: E. Jackowska, *Psychiczne następstwa deportacji w głąb ZSRR w czasie II wojny światowej. Przyczyny, moderatory, uwarunkowania*, Szczecin 2004.

² P. G. Zimbardo, *Psychologia i życie*, Warszawa 1999, s. 502.

W poprzednim artykule przedstawiającym wyniki psychologicznych badań nad osobami deportowanymi w głąb ZSRR w latach 1940/1941 opisałam zasoby osobiste Sybiraków aktualizowane w warunkach syberyjskiej zsyłki.³ W rozważaniach terminologicznych zasoby osobiste zostały określone jako *wewnętrzne źródła podtrzymania* i przeciwstawione *zewnętrznym źródłom podtrzymania* odnoszącym się do formalnej i nieformalnej sieci struktur społecznych pełniących funkcje wspierające. Celem niniejszego artykułu jest skupienie uwagi Czytelnika na zewnętrznych źródłach podtrzymania, zwanych też *wsparciem społecznym*, odgrywającym zasadniczą rolę w walce o przeżycie.

Nawiązując do podstaw metodologicznych omawianych badań zaznaczę, że w związku z upływem czasu, który minął od wywózek, realizowana przeze mnie w ostatnim dziesięcioleciu praca badawcza nad psychologiczną problematyką deportacji obejmowała tylko te osoby, które były wywiezione w wieku rozwojowym, a więc okrucieństwa deportacji odczuwały wrażliwością dzieci lub adolescentów. Udział w badaniach zaproponowano osobom urodzonym w latach 1928-1934. Przeciętna wieku w momencie deportacji wynosiła 9,3 lat.

Dodam że materiał empiryczny został zebrany techniką ustrukturalizowanego wywiadu przeprowadzonego w 100-osobowej populacji Sybiraków (68 kobiet i 32 mężczyzn) zamieszkujących przed II wojną światową Kresy Wschodnie, wywiezionych w lutym 1940 roku (59 osób), kwietniu 1940 roku (27 osób), czerwcu 1940 (4 osoby) i różnych miesiącach 1941 roku (10 osób).

1. Wychowawcze funkcjonowanie rodzin przed deportacją

1.1. Struktura deportowanych rodzin – fundament wsparcia emocjonalnego

Poznanie losów kolejnych osób z badanej grupy Sybiraków potwierdziło przypuszczenie, że rodziny, w których wychowywali się badani do momentu wywózki, zaszczerpiły w nich siłę do przetrwania i załóżki umiejętności radzenia sobie z trudnościami, z którymi przyszło im się zmierzyć. Uzasadnione jest zatem, aby przed omówieniem wspierających starań członków rodziny w latach deportacji, scharakteryzować wybrane aspekty funkcjonowania rodzin przed deportacją, istotne z punktu widzenia tematyki badań.

Podstawowym atrybutem rodzin, które zostały deportowane był wysoki wskaźnik spójności (pełności). W zdecydowanej większości (93%) badani wychowywali się w rodzinach pełnych, w których powszechna była stała obecność matki i codzienny kontakt z ojcem. W rodzinach niepełnych lub zrekonstruowanych wychowywało się tylko 7 badanych. W sześciu przypadkach niepełność rodziny spowodowana była śmiercią jednego z rodziców (przed deportacją zmarły 3 matki i 3 ojców), a w jednym

³ E. Jackowska, *Deportacja na Sybir – źródła podtrzymania*, „Zesłaniec” 2008, nr 36, s. 49-70.

– od momentu narodzin matka samotnie wychowywała córkę, ale w opiece i utrzymaniu dziecka wspomagali ją rodzice i starsze siostry. Również w zdecydowanej większości badani mieli rodzeństwo, z którym wzrastali (94 osoby). Dodać trzeba, że w badanej populacji, przeważały rodziny z co najmniej trojgiem dzieci (67%). Według opinii 80% badanych rodzice żyli zgodnie, w 9% – zapamiętali, że „były okresy dobrych stosunków między rodzicami i okresy nieporozumień”, a w 4 przypadkach ocenili relacje między rodzicami jako konfliktowe.

Podsumowując zestawienie należy uznać, że struktura rodzin macierzystych badanych osób w zdecydowanej większości przypadków stanowiła niezwykle istotny czynnik ich prawidłowej socjalizacji, zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa, a przez to formowania się zrębów osobowości odpornej na stres. Słuchając wypowiedzi badanych odnoszących się do okresu sprzed wywózki, można wysnuć wniosek, że w ogromnej większości wzrastali w bezpiecznym środowisku rodzinnym, w którym ewentualny deficyt miłości i troski rodziców był rekompensowany przez kontakty z rodzeństwem i starszym pokoleniem krewnych (babcie i dziadków).

Z punktu widzenia licznych, prowadzonych w różnych dekadach XX wieku, a także obecnie badań, stała obecność ojca i matki we wczesnych latach życia dziecka jest nie do przecenienia jako czynnik prawidłowej socjalizacji. W zdrowej rodzinie rola ojcowska i macierzyńska uzupełniają się dostarczając dziecku bogatych i zróżnicowanych bodźców stymulujących rozwój emocjonalno-społeczny. Obserwacja zachowania się matki i ojca jest dla dziecka najważniejszym wzorcem do naśladowania i identyfikacji. Stanowi fundamentalny czynnik budowania wiedzy na temat zachowania się, a szerzej, roli społecznej kobiety i mężczyzny.⁴ Czynnikiem sprzyjającym socjalizacji jest też obecność rodzeństwa. Z badań psychologicznych wiadomo, że dzieci wyrastające w rodzinach zgodnych, wielodzietnych w porównaniu z jedynakami szybciej osiągają dojrzałość społeczną, lepiej przystosowują się do życia w grupie, są mniej zależne od rodziców, bardziej wdrożone do wypełniania obowiązków, łatwiej godzą się z tym, że nie są w centrum zainteresowania członków rodziny.⁵

1.2. Postawy wychowawcze

Nie rozwijając tematu zaznaczę, że współcześni psychologowie rozwojowo-wychowawczy wycofują się ze stwierdzeń, że ideałem wychowania jest wyłącznie okazywanie dziecku miłości i akceptacji (z pozostawianiem mu swobody wyborów), a w ogólnie uznawanych w środo-

⁴ E. Jackowska, *Środowisko rodzinne a przystosowanie społeczne dziecka w młodszym wieku szkolnym*, Warszawa 1980; E. Jackowska, *Psychiczne następstwa nieobecności ojca w wieku rozwojowym*, „Rodowód II”, nr 11, lipiec-wrzesień 2007, s. 4-7; M. Przetacznik-Gierowska, G. Makiełło-Jarża, *Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego*, Warszawa 1992.

⁵ E. Jackowska, *Środowisko...* op. cit.; J. Rembowski, *Więzi uczuciowe w rodzinie. Studium psychologiczne*, Warszawa 1972.

wiskach naukowych opracowaniach, przytaczane są reprezentatywne wyniki badań przeprowadzone w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku (m.in. w Stanach Zjednoczonych) na licznych wieloetnicznych grupach dzieci i adolescentów,⁶ z których wynika, że warunkami kompetentnego, adekwatnego do sytuacji zachowania się dziecka są, oprócz okazywania mu miłości i akceptacji, również wyraźne *zakreślone granice oraz wymagania* dojrzałego zachowania. Oparty na tych filarach efektywny styl wychowania rodzicielskiego został nazwany autorytatywnym (rodzice stanowią dla dziecka autorytet, są restryktywni, żądają poszanowania reguł, ale wyjaśniają dzieciom czego od nich żądają, a co najważniejsze – traktują je z miłością) i przeciwstawiony dwóm stylom nie dającym tak dobrych rezultatów wychowawczych – stylowi autorytarnemu (wymagania pod groźbą represji) oraz permissywnemu (niskie wymagania, pozostawienie dziecku swobody działania). Z referowanych w niniejszym artykule badań wynika, że w deportowanych rodzinach dominującym był styl autorytatywny lub styl zbliżony do autorytatywnego. Zarówno postawy wychowawcze ojców jak i matek znacznej większości badanych osób zostały ocenione jako korzystne dla rozwoju osobowości. Ich wyróżnikiem było poczucie silnego związku emocjonalnego z rodzicami z poszanowaniem wymagań, które badanym stawiali. W wywiadach sporadycznie pojawiały się wypowiedzi wskazujące na postawę odrzucenia emocjonalnego dziecka przez rodziców lub inne nieprawidłowości stylu wychowawczego.⁷

Ważne też było, że system rodzinny, w którym wzrastali badani wolny był od zjawisk, obserwowanych dosyć powszechnie współcześnie, w postaci indyferentyzmu lub autonomizacji w odniesieniu do spraw narodu, religii i społeczności lokalnej. Kształtowany przez rodziców, a szerzej, wychowanie rodzinne, system wartości w większym stopniu nastawiony był na wartości allocentryczne niż egocentryczne.

Rodzina przekazywała dzieciom wartości patriotyczne, wiarę w Boga, szacunek dla Dekalogu i tradycji. Uczyła szacunku dla obowiązków obywatelskich, uczestnictwa w obchodach uroczystości świąt państwowych, zaangażowania w akcje na rzecz społeczności lokalnej. Rodziny zamieszkujące blisko siebie łączyły silne więzi społeczne. Ożywione były kontakty między sąsiadami. Wymienione wartości i styl życia polskich rodzin żyjących na Kresach Wschodnich, w pewnych możliwych do realizacji ramach, ujawniał się również w latach deportacji i miał wpływ na przebieg procesu socjalizacji badanych nie tylko przed zesłaniem, ale również w latach jego trwania.

⁶ A. Ratus, *Psychologia współczesna*. Gdańsk, 2004, s. 171-172; H. Bee, *Psychologia rozwoju człowieka*. Poznań, 2004, s. 374.

⁷ Szczegółowy opis postaw wychowawczych rodziców osób deportowanych, a także systemu wartości przekazywanego dzieciom przedstawiony jest w pracy: E. Jackowska, *Psychiczne następstwa...* op. cit., s. 167-174.

Podsumowując ten fragment wyników badań nasuwa się wniosek, że stała obecność obydwójga rodziców, silna więź z rodzicami, a jednocześnie okazywanie im posłuszeństwa, dostosowywanie się do wymagań, które stawiają, musiała mieć istotne znaczenia dla budowania zdrowej struktury *ego*, poczucia własnej podmiotowości i tożsamości w latach poprzedzających deportację. Ten stan rzeczy zaowocował w czasie trudnych lat zesłania.

2. Rodzice jako źródło wsparcia

W wieku rozwojowym niezastąpionym moderatorem traumatycznego stresu osłabiającym jego destruktywny wpływ na psychikę dziecka, łagodzącym objawy lęku i niepokoju jest obecność rodziców lub innych bliskich dorosłych osób. W sytuacjach zagrożenia stanowią oni naturalną bazę, dzięki której może zostać przywrócone poczucie bezpieczeństwa. 99% badanych zostało wywiezionych przynajmniej z jednym z rodziców, z tego 59% z obydwójgiem rodziców. Nie znaczy to jednak, że rodzice byli ze swoimi dziećmi przez kolejne lata deportacji. Losy rodziców układały się różnie, nieraz tragicznie. Wielu rodziców nie przeżyło deportacji (34 rodziców zmarło w czasie zsyłki) lub zostało na długi okres rozłączonych ze swymi dziećmi na skutek – długotrwałej choroby, pobytu w szpitalu, uwięzienia, służby wojskowej, pracy poza miejscem zamieszkania, itp. Zatem tylko 31 badanych wracało do Polski z obydwójgiem rodziców, 56 z jednym z rodziców, a 13 osób wracało bez rodziców (w tej podgrupie 11 Sybiraków było pełnymi sierotami).⁸

Spośród tych badanych, którzy w czasie deportacji zamieszkiwali wspólnie z matkami, ojcami lub obydwójgiem rodziców (87 udzielających wywiad) zdecydowana większość (75 Sybiraków) wskazała na nich jako osoby, dzięki którym przeżyli zesłanie. Rolę rodziców eksponują podane niżej wartości liczbowe.

Tabela 1. Osoby, którym badani zawdzięczają przetrwanie

Osoby	Liczba wskazań
Obydwoje rodziców	31
Matka	39
Ojciec	5
Rodzeństwo	22
Inni z rodziny	5
Zesłani Polacy	10
Sierociniec	2
Rosjanie	9
„Inni miejscowi”	6
„Dobrzy ludzie”	3

⁸ E. Jackowska, *Deportacje na Sybir – doświadczenie śmierci*, „Zesłaniec” nr 33, 2008, s. 3-15.

Na podstawie wyników badań stwierdzono, że 31 badanych uważa, że przeżycie zawdzięcza obydwójgu rodzicom, 39 w odpowiedzi na pytanie o osoby, dzięki którym przetrwali zesłanie – wymienia matki, a 5 – ojców. W sumie daje to liczbę 75 wskazań.

W protokołach badań zamieszczone są wypowiedzi wskazujące na bohaterstwo matek i ojców, którzy chcąc uchronić swoje dzieci przed zagładą dokonywali nieludzkich wysiłków, aby zdobyć dla nich pokarm i dach nad głową, a w wielu przypadkach oddawali im swoje przydziały żywności. Z zestawień liczbowych wynika, że w większości przypadków matki same bez wsparcia ze strony mężów przyjęły na siebie rolę żywicieli odpowiedzialnych za przetrwanie swoich dzieci, gdyż ich mężowie już nie żyli (zostali zamordowani) lub z podanych wyżej przyczyn byli oddaleni od rodziny. Aż 70 badanych wskazuje na matki jako osoby dzięki, którym udało im się przeżyć zesłanie.

Pisząc o matkach-Sybiraczkach nie sposób nie zasygnalizować wybranych aspektów problematyki więzi między matką a dzieckiem. Wiąż matka – dziecko jest zupełnie wyjątkowym, niezwykle złożonym rodzajem więzi międzyludzkiej, której jakoś stanowi matrycę dla całego rozwoju osobowości, szczególnie w wymiarze emocjonalno-społecznego funkcjonowania.⁹

Sednem więzi jest macierzyńska miłość, której istotą jest bezwarunkowa afirmacja życia dziecka, jego potrzeb oraz wynikające stąd poczucie odpowiedzialności i troska o nie. Życie dziecka stanowi dla matki najważniejszą wartość, której ochrona motywuje ją do największych wysiłków i ofiar. Postawa matki kształtuje też u dziecka nastawienie, że „dobrze jest żyć, dobrze jest być małym chłopcem czy dziewczynką, dobrze jest być na świecie”.¹⁰ Używając wypracowanego współcześnie słownictwa psychologicznego można rzec, że matka przekazuje dziecku skrypt, że „warto jest żyć”. Im silniej matka zaszczepia dziecku ten skrypt i im silniej zostaje on nasycony wiarą religijną i nadzieją poprawy warunków bytowych – tym dziecko staje się silniejsze psychicznie do podjęcia wysiłku aby przetrwać.

Opisany fenomen miłości macierzyńskiej ujawnił się w całej rozciągłości w warunkach zsyłki syberyjskiej, w trakcie której matka zaspakajala potrzeby emocjonalne dziecka, rozpraszała jego lęki, snuła z dzieckiem plany, które będą realizowane po powrocie do Polski, pełniła funkcje edukacyjne (uczyła pisać i czytać po polsku), podtrzymywała poczucie tożsamości narodowej i religijnej, a przede wszystkim była żywicielką i opiekunką.

Profesor Kazimierz Obuchowski, wybitny psycholog zesłany wraz z matką do Kazachstanu w kwietniu 1940 roku zalicza „kobiety z Kresów” do „wspaniałego gatunku kobiet polskich, czułych, twardych, za-

⁹ D. Kornas-Biela, *Oblicza macierzyństwa*. Lublin 1999; B. Kozińska, *Typy przywiązania a zdrowie psychiczne*. „Psychoterapia” 2006, nr 3, s. 5-20.

¹⁰ E. Fromm, *O sztuce miłości*. Warszawa 1984, s. 56.

radnych i mocno związanych z tradycją pokoleń zesłańców syberyjskich.”¹¹ Walka o przeżycie dzieci była dla tych kobiet „najważniejszym sensem przetrwania, obok realizacji wartości wynikających z patriotyzmu i tradycji rodzin kresowych”.¹²

Dostarczanie dzieciom pożywienia wymagało wielkiego wysiłku i wyrzeczeń. Na podstawie zebranego materiału można było skategoryzować rodzaje aktywności, których podejmowały się kobiety, aby zdobyć minimalne środki materialne. Opracowana lista obejmuje szeroki wachlarz działań: Matki zatrudniały się do ciężkich prac fizycznych w przedsiębiorstwach państwowych – kołchozach, gospodarstwach leśnych, kopalniach, szpitalach, szkołach, fabrykach, itp. Były to z reguły prace cięższe i gorzej wynagradzane niż te, przy których zatrudniana była ludność miejscowa. Przy ich wykonaniu obowiązywał akord, a narzucone normy stawiały wymóg wydłużonych godzin pracy.

- ❖ Najmowały się do różnych prac szczególnie nieprzyjemnych i ciężkich u ludności tubylczej otrzymując za to wynagrodzenie w postaci produktów spożywczych.
- ❖ Opiekowały się dziećmi miejscowych kobiet, pilnowały też ich dobytku, nosiły wodę, rąbały drewno na opał, pracowały na działkach, stanowiąc bardzo tanią siłę roboczą opłacaną najczęściej produktami rolnymi.
- ❖ Pragnąc zdobyć jedzenie dla swoich dzieci niektóre matki dopuszczały się też czynów niezgodnych z ich systemem wartości – wróżyły z kart, oszukiwały, kradły jedzenie w trakcie prac polowych lub podczas pracy w magazynach.
- ❖ Wykorzystywały też swoje umiejętności manualne wyuczone w szkole lub przekazane przez matki: wyrabiały koszyki z wikliny, maty ze słomy, szyły odzież, szydełkiem wyrabiały z nici koronki, przędły wełnę, z której robiły na drutach chusty, sweterki, szaliki, rękawiczki, itp.
- ❖ Ważną formą zdobywania produktów spożywczych była wymiana ubrań, pościeli, przedmiotów gospodarstwa domowego przywiezionych z Polski z miejscową ludnością. Na tym wymiennym handlu cenne przedmioty, pamiątki rodzinne, np. bransolety, zegarki czy obrączki wymieniane były na wiadro ziemniaków lub kilka litrów mleka.
- ❖ Zajmowały się zbieractwem jagód, grzybów i ziół. Wyprawy w głąb tajgi, trwające 2-3 dni podejmowane w poszukiwaniu żywności, były niebezpieczne ze względu na dzikie zwierzęta i bandy uciekinierów z obozów pracy, które napadały na zbieraczy.

W związku z wymienionymi działaniami matki nawiązywały znajomości z miejscową ludnością, które szczególnie w sytuacjach krytycznych okazywały się bardzo pomocne. Będzie jeszcze o tym mowa.

¹¹ K. Obuchowski, *Przez galaktykę potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*. Warszawa 2000, s. 276.

¹² Ibidem, s. 272-273.

Zgodnie z opisanym w psychologii mechanizmem modelowania, aktywność matek była przejmowana i odzwierciedlana w zachowaniach dzieci, które czynnie współuczestniczyły w zdobywaniu środków koniecznych do przeżycia.¹³

Rozważając sytuację samotnych wywiezionych z dziećmi kobiet, należy dodać, że była ona szczególnie niekorzystna. Potrzeba poprawy losu dzieci motywowała je nie tylko do ciężkiej pracy, ale także do znoszenia niesprawiedliwego traktowania i poniżania oraz tolerowania zaczepek miejscowych mężczyzn. Były też zmuszone do wypraszenia u nieżyczliwych im funkcjonariuszy władzy sowieckiej niezbędnych środków ratujących życie dzieci, np. lekarstw czy transportu do szpitala.

Zdolności adaptacyjne, pracowitość, skłonność do poświęceń, hart ducha, różne inne walory postaw i charakteru matek zostały utrwalone we wspomnieniach ich dzieci. W protokołach badań można znaleźć wiele opisów różnorodnych, poprawiających warunki bytowe starań matek. Jeden z nich przytaczam:

Wszystko zawdzięczam mamie [...] zaradna, pracowita [...] bardzo kontaktowna, nawiązywała znajomości z miejscową ludnością, [...] szyła, haftowała, [...] robiła na drutach, pracowała w kolchozie. (10k).

Nieliczni ojcowie, którzy przebywali ze swoimi rodzinami również wspomniani są jako troskliwi, pracowici, nie oszczędzający sił, aby zarobić na utrzymanie rodziny. Na przykład:

Przetrawiałem tylko dzięki rodzicom, którzy pracowali. Ojciec często wracał w nocy, przynosił chleb i mówił: „Bym pracował dzień i noc bez wytchnienia byle wam chleba przynieść” (9m).

Równoległe ze staraniami o zabezpieczenie podstawowych potrzeb bytowych rodzice dostarczali dzieciom niezwykle potrzebnego w wieku rozwojowym wsparcia emocjonalnego.

Większość badanych oceniających postawy rodziców w okresie deportacji zapamiętało, że stali się oni bardziej serdeczni i opiekuńczy, chcąc ciepłem i serdecznością zrekompensować dzieciom niedostatki materialne. Szczegółowa analiza wypowiedzi badanych na pytanie dotyczące zmiany postaw rodziców w okresie deportacji zamieszczona jest w tabeli 2.

Tabela 2. Zmiany postaw rodziców na deportacji

Zmiany postaw	Liczba wskazań
Bardziej serdeczni	56
Nie było zmiany	19
Więcej wymagali	11
Brak oceny	14
Ogółem	100

¹³ Temat aktywności badanych osób szerzej opisany w: E. Jackowska, *Deportacja na Sybir – źródła...* op. cit.

Przykłady starań i serdeczności najlepiej zilustrować fragmentami wypowiedzi.

Rodzice zmienili się. Byli lepsi, bardziej troskliwi, więcej o nas dbali. (20k).

Rodzice byli dla nas bardzo dobrzy. Często mówili, że bardzo nas kochają i że niedługo pojedziemy do Polski. (24k).

Moi rodzice wszystkie niedobory dnia codziennego starali się zastąpić swoim przywiązaniem i sercem. Cały czas mówiliśmy w domu po polsku. Nie do pomyślenia była mowa rosyjska w domu. (27k).

Rodzice byli bardzo otwarci, szczerzy wobec nas. I tak zostaliśmy wychowani... Byli wspaniali, kochający. (67k).

Bardzo się z mamą rozumiałam, ja jej pomagałam, słuchałam jej. Mama zawsze była serdeczna. (25k).

Jak się przytuliłam do mamy, to było najszczęśliwsze i najprzyjemniejsze. (59k).

W niniejszym opracowaniu nie zajmuję się problematyką przeżyć psychicznych rodziców badanych osób. Nie można jednak pominąć licznych wypowiedzi badanych, którzy zwracali uwagę, że rodzice cierpieli podwójnie. Z jednej strony borykali się z niezwykle trudnymi warunkami życia, a z drugiej bezradnie przypatrywali się niedoli własnych dzieci. Jedna z badanych osób wyraziła to słowami:

Teraz dokładnie rozumiem, co przeżywali nasi rodzice, patrząc jak my ich dzieci pracujemy ponad siły i w okropnych warunkach. W tej chwili nie wyobrażam sobie mojego życia, gdyby to samo musiały przeżywać moje dzieci. Nie jestem pewna czy bym się nie załamała patrząc na niezawinioną krzywdę najdroższych osób. (54k).

Oprócz serdeczności, opiekuńczości i starań o zabezpieczenie potrzeb materialnych, rodzice przekazywali też swoim dzieciom nadzieję na powrót do Polski. Chociaż badani zauważali, że rodzice stali się smutni, przygnębieni, nerwowi, zapamiętali też, że starali się dodać im otuchy. Pocieszali swoje dzieci, obiecywali, że niedługo ten koszmar się skończy i powrócą do Polski. Zapewnienia rodziców były niezwykle istotnym czynnikiem psychologicznym kształtującym postawę wiary w przetrwanie. Ten temat został poruszony w poprzednim artykule.¹⁴ Wypowiedzi badanych na temat nastroju rodziców pogrupowane w kategorii przedstawia tabela 3.

Tabela 3. Nastrój rodziców w czasie deportacji

Nastrój rodziców	Liczba wskazań
Dodawali otuchy	66
Nie radzili sobie	18
Różnie bywało	2
Brak oceny	14
Ogółem	100

¹⁴ E. Jackowska, *Deportacje na Sybir- źródła...*, op. cit.

Typowe wypowiedzi zaliczone do pierwszej kategorii są rozwinięciem pozytywnej oceny postaw rodziców cytowanych powyżej np.

Rodzice byli w tym okresie źródłem podtrzymania dla mnie. Oni zapewniali mnie, że będzie dobrze, że wrócimy do Polski. Rozmowy z nimi i listy z Polski dodawały otuchy. (15k).

Raczej nie okazywali przygnębienia załamania, dodawali nam otuchy...(19k).
Jedna z badanych zacytowała pełne otuchy słowa matki:

Zobaczcie dzieci, Pan Bóg nie pozwoli nam umrzeć, musimy wrócić, wrócimy. (69k).

W niektórych wywiadach znalazły się wzruszające świadectwa trojski rodziców o wychowanie dzieci. Pomimo nędzy, upokorzenia, obciążenia niewolniczą pracą, rodzice uczyli badanych pisania i czytania po polsku, historii Polski, geografii. Jedna z badanych Sybiraczek opisała, w jakich warunkach były prowadzone lekcje. Odbywały się one w czasie zarobkowego wyplatania koszyków przez całą rodzinę. Podczas tej pracy ojciec uczył dzieci historii, geografii, matematyki, niemieckiego i czeskiego. Uczył też je czytać i pisać z książeczki do nabożeństwa (protokół 56k).

W innym wywiadzie badana podkreśliła, że wraz z nadzieją na powrót do Polski ojciec przekazywał jej postawę patriotyzmu i dumy z polskości

Ojciec w czasie zesłania bardzo kładł nacisk na to, abyśmy nie zapomnieli skąd jesteśmy i kim jesteśmy. (19k).

W jeszcze innym protokole z badań można przeczytać wypowiedź:

Ojciec w Czuszkalach sam nauczył mnie czytać, pisać i liczyć... Rodzice starali się unormalnić pobyt na zesłaniu... pracowali nad moim rozwojem, uczyli mnie, mówili co dobre, a co złe, czego nigdy nie robić, co jest wyjątkowe z uwagi na sytuację... Rodzice nawet na zesłaniu dbali, żebym przebywała w kulturalnym towarzystwie, żebym nie zdziczała... Czułam smutek i tęsknotę, ale słyszałam nadzieję. (2k).

Do drugiej kategorii wypowiedzi zestawionych w tabeli powyżej zaliczono te, w których brakuje treści wskazujących na to, że postawa rodziców była dla badanych źródłem budowania wiary w przetrwanie. Np.:

Rodzice byli ciągle zajęci pracą, zmęczeni i głodni... (32k).

Praktycznie wszystko było beznadziejne. Matka cały dzień od świtu do nocy w pracy w kołchozie, a my bez opieki, głodni. (6k).

W dwóch przypadkach badani przyjęli na siebie rolę osób wspierających swoje matki. Wystąpił zatem klasyczny przykład syndromu zamiany ról.¹⁵ Przykładem jest wypowiedź jednej z badanych kobiet:

¹⁵ Syndrom ten w odniesieniu do dzieci opisuje E. Trzęsowska-Greszta, *Psychologiczne problemy dziecka chorującego na białaczkę*, „Zdrowie Psychiczne”, 1994, nr 1-2, s. 147-154.

Mama była bezbronna, tak się załamała, że ja wszystkim kierowałam, co mówiłam, to robiła. (55k).

Dodać trzeba, że w dwóch innych przypadkach, w których matki zdaniem osoby badanej nie radziły sobie z własnymi problemami emocjonalnymi rolę osób dodających otuchę przyjęły babcie, których zaradność, pogodę ducha i wiarę w przetrwanie przechowali badani w pamięci.

Z tabeli 1 wynika, że źródłem podtrzymania i przetrwania była też obecność rodzeństwa, szczególnie starszego, które w niektórych przypadkach łatwiej niż rodzice, szczególnie wtedy, gdy nie było ojca, dostosowywało się do ekstremalnych warunków bytowych i wykazywało duży spryt w zdobywaniu jedzenia.

Podsumowując omówiony wycinek badań nasuwa się wniosek, że dla ogromnej większości badanych obecność przynajmniej jednego z rodziców lub innego dorosłego członka rodziny była *conditio sine qua non* przeżycia. Trudno się zatem dziwić, że w analizie statystycznej korelacja między objawami zespołu stresu pourazowego a sieroctwem i półsieroctwem okazała się bardzo istotna statystycznie. W podgrupie sierot i półsierot częstotliwość skarg wskazujących na objawy postresowe była wyraźnie wyższa w porównaniu z podgrupą badanych, którzy w czasie deportacji mieli rodziców.¹⁶

Badani otrzymywali też pomoc od współzesańców Polaków oraz od innych osób, wśród których ważne miejsce zajmowała miejscowa ludność, głównie Rosjanie. Należy uwypuklić to zagadnienie, gdy przejawy wrogich postaw władz radzieckich do zesłańców, szczególnie bezpośrednio po wywiezieniu z Polski, stanowiły niezwykle ważny czynnik stresu przeżywanego w latach zesłania. Wrogość władzy sowieckiej rzadko jednak przekładała się na postawy miejscowej ludności. Temu tematu poświęcę kolejny podrozdział.

3. Relacje z miejscową ludnością

Ogółem 15 Sybiraków wymienia miejscową ludność jako tych, dzięki którym przetrwali zesłanie. W 6 przypadkach wskazano się na miejscową ludność jako jedynych ludzi, których pomoc uchroniła badanych przed zagładą. Na uwagę zasługuje fakt, że w tej podgrupie znalazły się trzy osoby osierocone, które nie miały starszego rodzeństwa, ani innych dorosłych członków rodziny, na których pomoc mogłyby liczyć. Przywołam ich wypowiedzi:

Kiedy zostałam sama z siostrą z konieczności musiałam być zaradna. Polacy nam nie pomogli tylko nas wykorzystywali. Przestałam ufać ludziom. Pomogli nam Rosjanie i im mogę zawdzięczać przetrwanie (36k).

Pomagali Rosjanie, częstowali ziemniakami, śledziem... polska daleka rodzina nie dała zupy, a Rosjanie dali... (5k).

¹⁶ E. Jackowska, *Psychiczne następstwa ...* op. cit., s.293.

W 9 wypowiedziach miejscowa ludność wymieniana jest wśród innych osób, które wspomagały badanych. Można się zastanawiać jakie motywy kierowały żyjącymi w biedzie ludźmi odrębnej narodowości do udzielania pomocy Polakom, których sytuacja bytowa była jeszcze gorsza.

Na przestrzeni dziesiątków lat rozwinęło się wiele koncepcji, które wyjaśniały mechanizm powstawania zachowań prospołecznych i altruistycznych u ludzi.

Niewątpliwie duże znaczenie dla zrozumienia tych zjawisk miały najnowsze odkrycia neurobiologów. Odnaleźli oni w mózgu człowieka skupiska neuronów tzw. neurony lustrzane, które aktywizują się na widok osób cierpiących i automatycznie generują przeżycie współodczuwania oraz impuls do udzielenia pomocy. Wydaje się jednak, że wszelkie próby wyeliminowania z działania pomocowego wyższych mechanizmów osobowości zubażają i degradują samo pojęcie. Neurofizjologiczne odzwierciedlenie stanu emocjonalnego człowieka w potrzebie, łączność mózgu z mózgiem, nie tłumaczy złożoności i indywidualnego zróżnicowania zachowań pomocowych. Stanowi jedynie punkt wyjścia do przyjęcia założenia o potencjalnych zdolnościach człowieka w tym zakresie.¹⁷

Pomijając zatem koncepcję socjobiologiczną, która upatruje genezę zachowań prospołecznych wyłącznie w prawach ewolucji, w wyposażeniu genetycznym człowieka (przetrwaniu sprzyjają skłonności do zachowań prospołecznych, a zatem osoby, które takie skłonności posiadają przetrwały), należy krótko ustosunkować się do teorii wymiany społecznej i hipotezy empatii – altruizmu rozpowszechnionej przez badania D. Batsona.¹⁸

W myśl teorii wymiany społecznej zachowania prospołeczne można tłumaczyć w trojaki sposób. Po pierwsze: w sferze przemyśleń człowieka, a także w warstwie procesów nieuświadomionych utrwalona została norma wzajemności, czyli zapis, że pomagając komuś potrzebującemu, w trudnej sytuacji życiowej również otrzymamy od kogoś pomoc. Po drugie: pomagając, człowiek redukuje napięcie (niepokój) spowodowane wglądem w cierpienie drugiego człowieka. Po trzecie: pomaganie innym – podnosi samoocenę, a przez to wzmacnia się struktura własnego ego. Jak widać, przynależne do teorii wymiany społecznej mechanizmy uwarunkowania czynności prospołecznych odnoszą się do motywacji egocentrycznej, wynikającej z potrzeby maksymalizacji własnych korzyści, chociaż – co trzeba podkreślić – akty pomagania niewątpliwie przynoszą wymierne korzyści osobom potrzebującym.¹⁹

¹⁷ D. Goleman, *Inteligencja społeczna.*, Poznań, 2007, s. 56-82.

¹⁸ C. D. Batson, *The altruism question: Toward a social-psychological answer*, Hillsdale, N. J. Erlbaum 1991; C. D. Batson, J. L. Dyck, J. R. Brandt, J. G. Batson, *Five studies testing two egoistic alternatives to the empathy-altruism hypothesis*, "Journal of Personality and Social Psychology", 1988, 55, s. 52-57.

¹⁹ E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia społeczna. Serce i umysł.* Poznań 1997, s. 457- 461.

Hipoteza empatii – altruizmu eksponuje rolę empatii, a więc współodczuwania – cierpienia drugiego człowieka przeżywanego wyłącznie w kategoriach psychologicznych. Motywem zachowania altruistycznego jest potrzeba poprawy sytuacji drugiej osoby, ulżenia jej w cierpieniu, bez względu na ewentualne zyski czy straty.

Wynikające z takiej motywacji zachowania są dowodem słuszności personalistycznych koncepcji człowieka, które jako jedyne potrafią nadać właściwe znaczenie bezinteresownym, heroicznym czynom poświęcenia się dla innych, a ich współczesną egzemplifikacją jest ofiara życia św. Maksymiliana Marii Kolbe czy Jana Pawła II.

W rozumieniu aktów udzielania pomocy Polakom na zesłaniu przez miejscową ludność nie można odrzucić żadnej z wymienionych interpretacji. Przymuszalnie motywacja towarzysząca zachowaniom pomocowym miała złożone uwarunkowania, ale ważną jej determinantą było empatyczne odczuwanie niedoli zesłanych matek i dzieci. Bez względu też na jej korzenie, pomoc materialna, którą mieszkańcy udzieliли Polakom, powinna być zapamiętana.

Uzyskany materiał empiryczny pozwala na poznanie szerszego kontekstu relacji z miejscową ludnością, nie tylko związanego z „wymianą handlową” czy otrzymywaną pomocą. Uogólnione opinie osób badanych na temat stosunku miejscowej ludności do zesłańców polskich zostały przedstawione w tabeli 4.

Tabela 4. Ocena postawy miejscowej ludności do Polaków – zesłańców

Ocena postawy	Liczba wskazań
Przyjazna	60
Obojętna	8
Różna	22
Wroga	7
Brak odpowiedzi	3
Ogółem	100

Jak widać z rozkładu liczebności w tabeli większość badanych (60%) ocenia kontakty z miejscową ludnością pozytywnie.

Pozytywne relacje z miejscową ludnością, przyjazne kontakty z miejscowymi dziećmi, a w niektórych przypadkach wspólne zabawy były elementem normalności środowiska społecznego, w którym wrażliwi badani i mieli niewątpliwy wpływ „prostujący” ich psychikę. Badani podkreślali, że postawy wobec zesłańców przedstawicieli „władzy”, szczególnie funkcjonariuszy NKWD, a postawy zwykłych obywateli zamieszkujących tereny, na które byli zesłani, to dwie całkiem różne kategorie postaw. Np.:

Rosjanie nie będący przedstawicielami władzy byli bardzo życzliwi, pomagali... (41k).

Z uznaniem wspominam ruskie kobiety, które dzieliły się kolaczem upieczonym z zapasów mąki z dawnych lat lub zapraszały do stołu na kolację choć sami byli bardzo biedni. (54k).

Wielu badanych zwracało uwagę, że stosunek miejscowej ludności w pierwszych miesiącach zesłania był nieufny, gdyż propaganda radziecka przedstawiała ludność deportowaną jako wrogów ludu pracującego i wyzyskiwaczy. Po pewnym czasie te postawy się zmieniły. Wypowiedzi trzech Sybiraczek na ten temat przytaczam:

Z perspektywy czasu sędzę, że wspólna niedola, głód, wojna, wszystkie nie-szczęścia zbliżały szczególnie kobiety osamotnione – a Rosjanki były bardziej biedne i niezaradne niż Polki, w pierwszym okresie po przyjeździe nieufne, bo kładziono im do głów, że Polacy są wrogami ZSRR, panami i wyzyskiwaczami, a w zetknięciu z rzeczywistością widziały opuszczone kobiety z dziećmi pozbawione domów i mężów, bez znajomości języka w obcym kraju... (27k).

Za Uralem powiedziano miejscowej ludności, że jesteście krwiopicjami, bogaczami. Stosunek tych ludzi do nas był na dystans, bali się nas. Nie wolno było się im z nami kontaktować. W Kazachstanie stosunek ludności obojętny. Stosunek ludności cywilnej, rosyjskiej życzliwy... (29k).

Z początku ludzie byli nieufni, myśleli, że jesteście złymi ludźmi, potem się zaprzyjaźniali. Byli biedni, ale czasem dawali trochę mleka i inne rzeczy. (19k).

W 6 wypadkach pomoc otrzymana od miejscowej ludności ratowała życie. W jednym z protokołów osoba przeprowadzająca badanie zapisała streszczenie obszernej wypowiedzi osoby badanej –

Teresy G. Było to w 1944 r. Przez 4 dni T. G. nic nie jadła, była wycieńczona i już umierała. Matka odmawiała nad nią różaniec i w pewnym momencie weszła do ich lepianki mała Ukrainka zapytać się czy T. wyjdzie na dwór pobawić się. Zobaczyła, że T. jest wycieńczona i matka żegna się z nią. Wyszła i po chwili przyprowadziła swoją matkę, a ta przyniosła mleko z ziarnami zbóż. Mama małej Ukrainki obiecała, że codziennie będzie dla T. przynosiła mleko. To wydarzenie uratowało T. G. życie (17k).

Wydaje się, że takie opinie są szczególnie ważne dla kształtowania dobrych relacji z sąsiadami naszej wschodniej granicy. Dlatego przywołam jeszcze kilka wypowiedzi badanych na temat przyjaznego stosunku miejscowej ludności, otrzymywanej pomocy i uznania dla jej postawy wobec zesłańców:

Bez tubylców nie przetrwalibyśmy... (19k).

Gdyby nie ci ludzie, którzy nas przyjęli po przyjeździe tam... to nie wiem czy byśmy przeżyli... (25k).

W każdej miejscowości przyjaźni. Ci ludzie stale żyją w ciągłej biedzie. Dlatego współczują biedniejszym od siebie (9k).

My bawiliśmy się z dziećmi rosyjskimi. Od kobiet rosyjskich dostawaliśmy nieraz coś do zjedzenia... (7k).

Rosjanie dobrze traktowali Polaków, nieraz nawet pomagali. Nam Rosjanka udzieliła kawałek ogrodu na ziemniaki i dynie... (6k).

W Archangielsku pomagali ludzie, którzy zostali zesłani w 1933r., a w Kazachstanie muzułmanie dawali nam jedzenie. To było ich podziękowanie dla ich Boga... (23k).

Trzymano się razem. Jak mama zachorowała to ta *chazajcha* opiekowała się mną. Ludzie byli dobrzy... (25k).

Bardzo serdeczni byli Sybiracy rodowici. Mało o Polsce i Polakach wiedzieli, ale odnosili się serdecznie. Wymienialiśmy u nich rzeczy na ziemniaki i mąkę... (44k).

Rosjanie także dużo wycierpieli i rozumieli nas (34k).

Z Kirgizami żyliśmy w przyjaźni... To oni uczyli nas Polaków jak kraść, by nie zostać złapanym (9m).

Dzieliliśmy się chlebem jeżeli tylko mieliśmy, z osłabionymi z głodu niezależnie od narodowości i uzyskiwaliśmy w potrzebie podobne wsparcie. Na przykład w czasie mojej ucieczki z FZO na trasie Magnitogorsk Kzył-Orda zostałem *nakryty* jako gapowicz przez rosyjskiego maszynistę. Ten mnie nie zrzucił z parowozu, pozwolił jechać w charakterze pomocnika i mimo głodu podzielił się kawałkiem chleba zawiniętym w kawałek szmaty. (33m).

W kategorii wyodrębnionej jako ustosunkowania różne (22 wypowiedzi), znalazły się te, w których osoby badane mówiły, że postawy miejscowej ludności nie były jednolite, spotykano zarówno ludzi wrogo nastawionych do Polaków, jak także współczujących i pomagających. W tej kategorii umieszczono również 6 opinii, w których wskazywano, że postawy Rosjan były przyjazne w porównaniu z wrogimi postawami Ukraińców i Kirgizów.

Przejawy życzliwości otrzymywane od miejscowej ludności nie tylko dostarczały wsparcia materialnego, ale miały dla badanych głębsze psychologiczne znaczenie. N. Han-Ilgiewicz wiele lat temu wprowadziła do psychologii dziecka pojęcie potrzeby piękna wzoru i ideału. Istotnym elementem tej potrzeby jest zdaniem autorki pragnienie odkrywania dobra, znajdowania wzorów i dobrowolnego ich naśladowania.²⁰ W świecie biedy, chorób, lęku spotkanie się z życzliwością miejscowej ludności, przejawami solidarności stanowiło dla badanych ten rodzaj doświadczenia, który chronił ich dziecięcą wrażliwość przed utratą wiary w wartość ideałów i zasad etyki.

4. Relacje ze współzesłańcami

W wywiadach pytano także Sybiraków o relacje ze współzesłańcami. Psychologiczna wartość dobrych relacji ze współzesłańcami ściśle wiąże się z zaspokojeniem potrzeb: przyłączenia, przynależności i bezpieczeństwa. W każdej sytuacji trudnej bodźce wzmacniające stan zaspokojenia tych potrzeb są czynnikami obniżającym stres. Można tu przywołać obserwacje klinicystów dotyczące byłych więźniów obozów koncentracyjnych, które wykazały, że poczucie więzi grupowej ze społecznością uwięzionych było decydującym lub jednym z decydujących czynników w mo-

²⁰ N. Han-Ilgiewicz, *Potrzeby psychiczne dziecka (refleksje charakterologiczne)*, Warszawa 1961, s. 108.

bilizowaniu się do walki o przetrwanie. Wymienić tu trzeba prace: Godorowskiego, Kępińskiego, Ryna.²¹ W tym kontekście można było przypuszczać, że osoby, które pamiętały, że w latach zsyłki Sybiracy tworzyli wspólnotę, byli wobec siebie solidarni i pomagali sobie nawzajem przeżywać mniejszy dystres niż osoby, które zapamiętały, że zesłane rodziny „żyły swoim życiem”. Rozkład wyników uzyskanych w wywiadach dotyczący ocen kontaktów ze współzesłańcami przedstawia tabela 5.

Tabela 5. Ocena kontaktów ze współzesłańcami

Ocena kontaktów	Ogółem
Trzymano się razem	61
Różnie bywało	11
Każdy żył sam	26
Brak odpowiedzi	2
Ogółem	100

Niektóre z opisów solidarności i udzielania sobie pomocy przez zesłańców przedstawiane przez osoby badane zasługują na zacytowanie.

Trzymano się razem, dzielono jedzeniem, pomagano chorym i innym. Z uwagi na zły stan zdrowia mama nie mogła chodzić. Nie miał kto z naszej rodziny załatwić formalności z wyjazdem na Ukrainę, do Kirowogrodzkiej Obłastii... Aby nie zostać na Syberii przez kolejną zimę... wyjeżdżający do Omska Irtyszem Polacy przemycili nas sześcioro na statek. Solidarność Polaków nie miała granic (9k).

...Byliśmy jak jedna wielka rodzina... (26k)

...Istniało poczucie wspólnoty, więzi, pomoc... (53k)

Gdy przeszliśmy z tajgi na kołchoz, to pamiętam, że ojciec pracował i miał dostęp do zboża, to po prostu kradł i pomagał przeżyć innym rodzinom, nawet nie Polakom. (23m).

Gdy nie było czym się dzielić pomagano sobie bardziej czynem niż jedzeniem. (15k).

Pomagano sobie w zdobywaniu żywności na przykład organizując wspólne wyprawy do tajgi, wspólne kradzieże kołchozowych płodów rolnych, wspólne łowienie ryb, zastawianie sidła, itp. Przypomnę, że zesłańcy mieszkali w wielkim stłoczeniu, stąd bezpośrednie kontakty pomiędzy ludźmi były częste i wiele możliwości udzielania sobie pomocy. Pomagano sobie w chorobie, czy w opiece nad dziećmi.

Część badanych oceniała, że relacje pomiędzy zesłańcami były różne np.:

Nieraz sobie pomagali, ale często były nieporozumienia i kłótnie (16k).

W biedzie ludzie pomagają sobie, ale trzeba też uważać na niektórych (19k).

²¹ K. Godorowski, *Psychologia i psychopatologia hitlerowskich obozów koncentracyjnych*, Warszawa 1985; A. Kępiński, *Rytm życia* (rozdział: KZ-syndrom), Kraków 1994, s. 106-121; Z. Ryn, *Uwagi psychiatryczne o tzw. KZ-syndromie*, „Przegląd Lekarski”, 1981, nr 1, s.26-29.

Dwadzieścia sześć osób zapamiętało, że deportowane rodziny żyły własnym życiem. W tej szczególnej sytuacji jaką było zesłanie odczuwali, że rodzina zdana jest głównie na siebie i nie może liczyć na pomoc innych zesłańców. Nie doświadczyli przejawów życia wspólnotowego. Typowe wypowiedzi w tej grupie osób to:

Każda rodzina dbała o siebie... (5k).

O siebie się dbało i o najbliższych... (21k).

Na pomoc innych zesłańców nie można było liczyć (37k).

Każdy był zdany na siebie (56k).

W tej podgrupie badanych 5 osób wyraziło krytyczną ocenę współzesłańców, wskazując na sobkostwo, a nawet nieuczciwość.

Warto zwrócić uwagę, że krytyczne opinie wyraziły osoby, które w czasie deportacji zostały osierocone (4 osoby). Jak pisałam wyżej w trzech wypadkach te osoby otrzymały wsparcie od ludności miejscowej.

A. Kępiński dokonując niezwykle głębokiej analizy doznań człowieka w sytuacji ekstremalnego stresu, jakim był obóz koncentracyjny, w głęboko poruszających emocje słowach opisuje znaczenie spontanicznie okazanej pomocy w postaci oddania kromki chleba. Jak wiele ona znaczyła dla uwięzionego, wygłodzonego, poniżonego człowieka.²² Gest dobroci w postaci takiego daru pamięta się do końca życia. W zebranych materiale spotkałam się z podobnym opisem. Jedna z badanych Sybiraczek, której losy były szczególnie tragiczne, bo została osierocona jako 11-letnie dziecko w pierwszych latach deportacji, wspomina ten okres jako niezwykle trudny również z powodu braku pomocy i wsparcia ze strony innych współzesłańców. Zapamiętała jednak, że raz zdarzyło się, że niespodziewanie – ona i rodzeństwo – otrzymała pożywienie. Był to jedyny gest wsparcia, który jak stwierdziła, będzie pamiętała zawsze.

Kiedy ojciec w 1940 r. poszedł chować matkę, to sąsiadka Polka przyniosła nam pierogi nadziane kaszą. (7k).

Po roku 1941 część badanych opuszczała dotychczasowe miejsce zsyłki. Jedne rodziny polepszały swój los, dla innych łączyło się to z utratą dachu nad głową i kompletnym brakiem środków spożywczych. Niektórzy w takiej beznadziejnej sytuacji uzyskiwali pomoc od „polskiej społeczności”. W protokołach badań znalazło się 7 opisów pomocnych działań wspaniałych polskich nauczycieli, wojskowych, kapłanów. Otrzymywane akty lub akt pomocy budził nadzieję na przetrwanie i wiarę w istnienie dobra. Dla jednej z badanych taką postacią, która wspomina z wdzięcznością była siostra generała Sikorskiego, którą spotkała w domu dziecka:

Generała Sikorskiego siostra była wychowawczynią w domu dziecka. Ona nie chciała przyjąć obywatelstwa rosyjskiego, poszła do więzienia na pół roku. Pani Sikorska dodawała nam wiary, że wrócimy do Polski. Śpiewaliśmy polskie

²² A. Kępiński, op. cit.

piosenki. To dzięki niej nasza wiara na powrót do Polski nie umarła, to dzięki niej nie straciliśmy wiary. Rosjanie mówili, że już nigdy nie wrócimy, a my płakaliśmy. Dzięki niej wiedzieliśmy, że musimy wrócić do Polski... (21k).

Wsparciem społecznym dla osób badanych było też uczestniczenie w różnych formach życia wspólnotowego – wieczerzach wigilijnych, uroczystościach patriotycznych, nabożeństwach majowych i innych spotkaniach modlitewnych. Trzeba zaznaczyć, że wspólne odmawianie modlitwy było zakazane i organizowano je zazwyczaj w ukryciu lub w czasie nieobecności osób nadzorujących zesłańców. Podobnie było z innymi spotkaniami zwoływanymi dla uczczenia polskich świąt narodowych, które były dozwolone tylko w krótkim okresie obowiązywania umowy pomiędzy gen Sikorskim a Stalinem. Spotkania modlitewno-patriotyczne umacniały wiarę w sprawiedliwość i Opatrzność Bożą, poczucie patriotyzmu, dumę z przynależności do narodu polskiego. Stanowiły cegiełki wzmacniające psychiczne zasoby do przetrwania sytuacji trudnej.

Podsumowując zamieszczony w tym fragmencie materiał empiryczny nasuwa się oczywisty wniosek, że poczucie więzi i wsparcia ze strony innych współzesłańców, obok wsparcia dostarczanego przez członków rodziny, sprzyjało lepszemu zaspokojeniu potrzeb bytowych młodych zesłańców, a także nie pozostawało bez znaczenia dla ich stanu psychicznego, gdyż przynajmniej w pewnych granicach zaspakajało – potrzebę poczucia bezpieczeństwa i nadziei na zmianę losu. Wyniki badań pośrednio potwierdzają tezę, że dobre relacje z innymi niespokrewnionymi ludźmi, z którymi dzieli się trudne warunki bytowe, zwiększają szansę na przeżycie, gdyż są pochodną umiejętności społecznych (m.in. współdziałania) nieodzownych w pokonywaniu sytuacji trudnych.

5. Podsumowanie

Niniejszy artykuł kończy cykl rozważań poświęconych psychologicznym aspektom deportacji w głąb ZSRS w czasie II wojny światowej. Na podstawie psychologicznej analizy stu wywiadów zebranych od osób, które zostały zesłane w latach 1940/1941 w głąb Rosji Sowieckiej i powróciły do Polski w 1946 roku omówiono trzy zagadnienia:

1. Najtrudniejsze do zintegrowania z nurtem życia psychicznego doświadczenia traumatyczne związane ze śmiercią osób bliskich,
2. Psychiczne następstwa deportacji ujawniające się pod postacią zaburzeń emocjonalnych, trudności w pełnieniu ról społecznych, a także wpływ deportacji na uformowanie się specyficznych osobowościowych struktur ułatwiających przetrwanie w skrajnie niekorzystnych warunkach bytowych,
3. Wewnętrzne i zewnętrzne źródła podtrzymania, które w opinii Sybiraków miały zasadniczy wpływ na to, że przeżyli lata zsyłki.

Materiał empiryczny zawierał treści przechowane w pamięci autobiograficznej, która w świetle opinii specjalistów nie jest wiernym i do-

kładnym zapisem historii osobistej.²³ Wspomnienia dotyczące dzieciństwa i młodości, oddalone czasowo od momentu badań dziesiątkami lat, zostały przedstawione przez badanych z perspektywy „tu i teraz”. Pamiętając o ograniczeniach pamięci autobiograficznej wywiady z Sybirakami zostały ukierunkowane na konkretne fakty i przeżycia najsilniej zabarwione emocjonalnie, a przez to najwierniej utrwalone w postaci śladów pamięciowych. Wiarygodność materiału empirycznego wzmacnia także stosunkowo duża liczba badanych osób, które wiele opisów zdarzeń relacjonują podobnie.

Badania przeprowadzone przez Autorkę ujmują jedynie wycinek psychologicznej problematyki deportacji, która ze względu na zróżnicowanie wieku i statusu społecznego wywożonych osób, czasu trwania deportacji i różnych kolei losu zesłańców w latach przebywania w ZSRS i po powrocie do Polski jest niezwykle bogata. Nie znajduje to niestety odbicia w szerzej zakrojonych badaniach psychologicznych. Wiedza psychologiczna dokumentowana wynikami badań w tym zakresie jest niezwykle skąpa. Wiadomo, że z roku na rok żyje coraz mniej świadków wywózek, dlatego w dalszych badaniach należałoby sięgać nie tylko do bezpośrednich relacji, ale także do opublikowanych i nieopublikowanych wspomnień Sybiraków. Można mieć nadzieję, że przedstawiciele nowego nurtu badań w psychologii, nazwanego psychohistorią zainteresują się również psychologicznymi aspektami deportacji.

²³ E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia społeczna...* op. cit. s. 248-249.

